Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 49. Rzeszów, dnia 4 grudnia 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego			
Zwykłe . . . . . 10 gr.	Nadesłane . . . . 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116
Na 1 stronie . . . 30 gr	W kronice . . . 30 gr.		
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.		

Rocznica listopadowa w Rzeszowie.

Społeczeństwo polskie b. Królestwa Kongresowego odziedziczyło dzielność, ogromne poczucie honoru, sprawność wojskową, zdolność do poświęceń, brawurę — a przytem rozum polityczny i gospodarczy po epoce Stanisława Augusta i walkach Napoleońskich. Mimo ostatecznej klęski, wojna prowadzona przez to społeczeństwo w latach 1830 — 31 pozostanie dla imienia polskiego wieczną chwałą i nauką.

Jest zaś nader właściwem, a tradycyjnie szczególnie pięknem, że uczczeniem pamięci owej wielkiej epoki zajęła się już poraz drugi w Rzeszowie tutejsza szkoła Podchorążych.

Uroczysty wieczór urządzony przez tę szkołę w dniu 29 listopada b. r. wypadł pod każdym względem bez zarzutu. Wieczorek rozpoczął marsz fanfarowy układu p. kapm. Słomowicza. Drugim punktem programu było przemówienie p. mjr. Ciepielowskiego, w którem mowca podał krótką treść historji powstania i przyczyny jego upadku, — zakończył zaś zwrotem do uczniów szkoły Podchorążych, wzywając ich, by życie swe wzorowali na życiu bohaterów z wojny listopadowej.

W dalszym ciągu programu p. Kurasiewicz oddeklamował utwór Or-Ota pod tytułem „List z Sybiru“ z uczuciem w szczerości swej umiarkowanem, a przez to doskonałe wrażenie wywołujący.

Chór szkoły Podch. pod batutą p. por. Smoszkiewicza odśpiewał dzielnie utwory Lachmana, Stala i Kawy.

W drugiej części wieczoru orkiestra 17 p.p. odegrała czardasza „Duch Wojewody“ Grossmana, następnie p. Kunstman wygłosił bardzo ładnie utwór Bunikiewicza pod tytułem „Raport“, — orkiestra 17 p. p. odegrała Osmańskiego „Wieniec pieśni narodowych“.

Wieczorek zakończył obraz sceniczny Karpackiego p. t. „Wielkoksiążęca musztra“. Zarówno kostjumy Podchorążych z roku 1830, jak charakteryzacja wiel. Ks. Konstantego i cały ensemble wypadły bardzo pięknie. Doskonale oddane zostały role w. Ks. (p. Zieliński), podchorążego (p. Kurasiewicz) i innych.

Ostatnią sceną obrazu był atak podchorążych na Belweder w pamiętną noc listopadową przy odśpiewaniu „Warszawianki“.

Dekoracje sceny flagami o barwach narodowych i kwiatami, oraz dekoracje do obrazu scenicznego zasługują na pochwałę, a cały wieczorek budzi w nas miłą nadzieję na podobny wieczorek w dniu 29 stycznia 1933 r.

Opozycja i bezrobocie.

W opozycyjnej prasie codziennej pojawiły się już alarmujące notatki i artykuły na temat wzrastającego bezrobocia.

Nikt, oczywiście, nie zamierza negować, że bezrobocie wzrasta, i cyfry, na których się opierają alarmy prasy opozycyjnej są to właśnie cyfry urzędowe.

Ale wzrost bezrobocia w obecnej porze roku jest zjawiskiem stałem, i dla nikogo nie mógł być niespodzianką. Kończą się roboty budowlane, ustały roboty sezonowe przy sprzęcie okopowych, zamierają roboty ziemne. Nic dziwnego tedy, że ilość bezrobotnych wzrasta.

Zjawisko to powtarza się co roku, znane ono było i przed wojną, w tych „lepszych“ czasach, gdy słowo „kryzys“ było niemal nieznane, gdy nikt nie prowadził statystyki bezrobotnych i żadna instytucja publiczna, prócz towarzystw dobroczynności, nie poczuwała się do obowiązku zaintesesowania się ich losem.

W czasach największego rozwoju ruchu budowlanego w Warszawie, murarze, cieśle



i pewna część stolarzy zostawali na zimę bez roboty. Niektórzy z nich imali się innego fachu n. p. szewstwa, inni żyli z oszczędności minionego sezonu, jeszcze inni cierpieli nędzę lub żyli z zarobków przypadkowych (n. p. naprawa pieców).

W państwach najlepiej nawet zorganizowanych i najbogatszych bezrobocie było i jest zjawiskiem poniekąd stałem; zawsze pewna ilość robotników, przechodząc od jednych zajęć ku innym, przez pewien czas pozostają bez pracy. Na tem właśnie oparte są wszelkie systemy ubezpieczeń od bezrobocia, przyjęte na kontynencie Europy i w Anglji.

Oczywiście, w czasach obecnych bezrobocie przyjęło rozmiary dotychczas niebywałe, i jakkolwiek w Polsce liczba bezrobotnych jest mniejsza zarówno absolutnie, jak i proporcjonalnie, aniżeli w innych krajach, to jednak nikt nie twierdzi, że bezrobocie u nas obecnie jest zjawiskiem normalnem, i liczba jego nie powinna nas napełniać troską.

Przeciwnie, czynniki kierownicze w Państwie, przewidując wzrost bezrobocia w sezonie późnojesiennym i zimowym, który trwać będzie aż do końca marca, zawczasu pomyślały o zmobilizowaniu sił do walki z tem złem i przygotowaniu środków ku jego łagodzeniu.

Jeszcze latem wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, wprowadzające pewne opłaty przymusowe na rzecz bezrobotnych. Przed paru tygodniami rozpoczął swą działalność Naczelny Komitet Funduszu Bezrobocia, którego zadaniem jest zmobilizować siły społeczne i pobudzić ofiarność publiczną do gromadzeń ofiar dobrowolnych w celu łagodzenia skutków bezrobocia.

Cóż uczyniła opozycja?

Milczała ona, gdy wiosną i latem źródła urzędowe publikowały cyfry, wskazujące zmniejszenie się bezrobocia. Organy prasy

opozycyjnej poprostu nie podawały tych cyfr do wiadomości publicznej.

Obecnie przypomniały one sobie o danych urzędowych bezrobocia, gdy wskutek przyczyn naturalnych wskazują one wzrost bezrobocia. Zjawisko to daje powód do alarmistycznych artykułów, dyktowanych rzekomo współczuciem sfer opozycyjnych dla bezrobotnych.

Ale te same organy prasy, alarmujące na temat wzrostu bezrobocia, sabotują konsekwentnie i wytrwale akcję pomocy bezrobotnym, organizowaną przez czynniki rządowe.

Ani jednej wzmianki o tej akcji nie znajdziemy na szpaltach prasy opozycyjnej, ani jednego artykułu, wyjaśniającego potrzebę przyjścia z pomocą bezrobotnym ze strony warstw zamożniejszych.

Rzekome współczucie dla bezrobotnych ze strony opozycji jest tedy ordynarną demagogją, wyszukującą wszelkich pozorów i protekstów do oskarżania Rządu i rzucania mu kamieni pod nogi. Nikogo jednak ta fałszywa gra nie złudzi.

Asper

Aby zganić.

Dekret o stowarzyszeniach przedmiotem ataków opozycji.

Dekret o stowarzyszeniach, ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" z dnia 28/X b. r. jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań prasy opozycyjnej zarówno prawicowej, jak i lewicowej.

Naczelny organ opozycji prawicowej zdążył już wydedukować, że nowy dekret o stowarzyszeniach daje „możność zamknięcia w każdej chwili, względnie całkowitego podporządkowania sobie czyli upaństwowienia — każdego stowarzyszenia".

Zaś organ opozycji lewicowej twierdzi rezolutnie, że nowy dekret „odbiera robotnikom i pracownikom wszystkich zawodów i grup... prawo wolnej obrony swoich interesów zawodowych".

Oczywiście, obydwa zarzuty, tak daleko idące, płyną ze złej woli informatorów opozycyjnych i spekulują na grubej ignorancji czytelników odnośnych organów.

Autorowie tak sformułowanych zarzutów wiedzą dobrze, że żaden z ich czytelników nie zada sobie trudu porównania nowego dekretu o stowarzyszeniach z prawodawstwem dotychczas obowiązującem, ani tembardziej — z analogicznemi przepisami, obowiązującemi w innych państwach.

Gdyby jakiś fenomenalny czytelnik prasy opozycyjnej zechciał sobie ten trud zadać, przekonałby się: po pierwsze, że przepisy nowego dekretu nie wprowadzają żadnych szczególnych ograniczeń, nieznanych w krajach stojących nawet na znacznie wyższym stopniu rozwoju społecznego, aniżeli Polska, po drugie, przekonałby się ów wyjątkowy czytelnik, że dekret o stowarzyszeniach nie zawiera w gruncie rzeczy nic nowego, w stosunku do przepisów dotychczas w Polsce obowiązujących, stanowi jedynie scalenie różnorodnych przepisów rządów zaborczych, które uniemożliwiały nieraz łączenie się ugrupowań społecznych z poszczególnych obszarów prawnych.

Alarm, dotyczący związków zawodowych, jest o tyle niesłuszny, że dekret z roku 1919, na mocy którego organizowały się nasze związki zawodowe, nie stracił mocy obowiązującej wobec nowego dekretu z dnia 28/X br.

Obawa o „upaństwowienie" stowarzyszeń prywatnych, jaką wysuwa prasa opozycji prawicowej, jest poprostu śmieszna: cóż miałoby Państwo począć np. z jakiemś stowarzyszeniem filatelistów, hodowców kur rasowych lub — przyjaciół Warszawy.

Komu i na co byłoby potrzebne takie „upaństwowienie"?

Zresztą, żart na stronę. Państwo nowoczesne we własnym dobrze zrozumiałym interesie nietylko nie przeszkadza stowarzyszeniu się obywateli, ale nawet poważnie temu współdziała. Natomiast, państwo nowoczesne nie zachowuje się obojętnie wobec stowarzyszeń swych obywateli, jak to było w minionej epoce liberalistycznej. Państwo nowoczesne niechętnie traktuje powstanie stowarzyszeń społecznie bezużytecznych, tembardziej zaś nie godzi się z istnieniem stowarzyszeń szkodliwych.

W spadku po epoce minionej mamy sporo stowarzyszeń, których jedyną racją bytu stanowi próżność lub ambicja ich organizatorów. Nie brak nam również stowarzyszeń, które są lub były terenem różnorodnych skandalów, żerowiskiem niezdrowych, często bezczelnych apetytów jednostek lub klik.

Za każdym razem, gdy wybucha jakiś skandal w stowarzyszeniu, będącem terenem wyzysku naiwnych i łatwowiernych, opinja w społeczeństwie zapytuje: „Cóż robi rząd? Dlaczego dopuszcza istnienie podobnych stowarzyszeń".

Gdy jednak rząd zastrzega sobie należytą kontrolę nad stowarzyszeniami, podnosi się krzyk o ich „upaństwowieniu".

Wejście w życie nowego dekretu o stowarzyszeniach i praktyka życiowa wykaże niewątpliwie bezzasadność insynuacyj i alarmów prasy opozycyjnej.

Wiece

w powiecie kolbuszowskim.

Z inicjatywy Pow. Sekretarjatu BBWR odbyły się w powiecie kolbuszowskim w dniu 19 i 20 listopada 3 wielkie zebrania t. j. w Kolbuszowej, w Majdanie i Widełce. W zebraniach wszystkich wziął udział Poseł Ks. Dr. Czuj, zaś na zebranie do Kolbuszowej przybył także p. Dr. Załuski sekretarz Rady Woj. BBWR w Krakowie.

Na wiec do Kolbuszowej, mimo że odbył się w sobotę późno wieczór, przybyli prócz miejscowych obywateli reprezentujących wszystkie tu sfery miasta oraz przedstawicieli organizacyj społecznych i władz, także bardzo licznie włościanie, którzy w liczbie ponad 300 osób reprezentowali na wiecu Koła gminne wsi okolicznych.

Obszerny referat o sprawach politycznych i gospodarczych naszego Państwa od początku jego powstania aż do czasów ostatnich, oraz stosunkach obecnych zagranicą, wygłosił Ks. Dr. Czuj. Długo niemilknące oklaski i okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej były wyrazem zrozumienia przez zebranych głębszych przyczyn obecnej konjunktury, niezależnej wyłącznie od Rządu, oraz wyrazem wdzięczności dla Ks. Dr. Czuja, za słowa wypowiedziane jasno i szczerze o przyczynach przeżywanych obecnie czasów i potępiające demagogję i robotę podziemną elementów unoszonych ambicją i z nią fanatyzmem do granic stawiających wyżej interes partji od interesu Ojczyzny.

P. Dr. Załuski szczegółowo poruszył sprawy ekonomiczne, wskazując na wysiłki Rządu i jego inicjatywę w kierunku niesienia pomocy rolnictwu.

Na wiecu przewodniczył Prezes Pow. Rady BBWR insp. szk. p. Tomaszek.

Dnia następnego urządzony wiec w Majdanie zgromadził w obszernej sali p. Burasa około 500 osób przeważnie rolników ze wsi okolicznych. Na zebraniu przewodniczył miejscowy naczelnik gminy p. Lubas. Przemówienie Ks. Dr. Czuja o wszystkich sprawach żywo obchodzących lud wiejski przyjęli zebrani z głęboką wdzięcznością i uznaniem. Ani jeden głos obecnych na sali opozycjonistów nie próbował zamącić spokoju, skoro Ks. Dr. Czuj zebranym wyjaśnił cel roboty stronnictw opozycyjnych razem z socjalistami. Po przemówieniu Ks. Dra Czuja stosunki gospodarcze powiatu omówił sekretarz Pow. Rady BBWR p. Ingram. Zebranie zakończono odśpiewaniem Boże coś Polskę.

W Widełce wiec odbył się w domu gminnym już wieczorem. Obszerna stosunkowo sala nie mogła pomieścić uczestników przybyłych nietylko z Widełki ale i dalszych wsi okolicznych w liczbie przeszło 400 osób. Spokojny przebieg wiecu próbowała zamącić grupka wyrostków obałamuconych przez agitatorów centrolewców znanych tu dobrze w powiecie, których próżniactwo i wstręt do pracy zepchnął na drogę nieuleczalnej choroby włóczenia się po jarmarkach i powtarzania chłopom bzdur i „mądrości" o jakichś sztandarach itp. Niewiadomo jaki statut ma Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Widełce, którego młodzi członkowie w zwartym gronie przybyli na wiec z zamiarem rozbicia, czy więc celem tej organizacji jest rozbijanie wieców stronnictw prorządowych, czy oświata, napewne zbadają czynniki kompetentne, co byłoby bardzo wskazanem.

Na nic wprawdzie się przydały wysiłki udaremnienia wiecu, bo oburzeni na wiecu chłopi takiemi próbami zagrozili im wyrzuceniem ze sali.

Ks. Dr. Czuj w 2 godzinnem przemówieniu otworzył zebranym oczy i odkrył prawdę na wszystkie kłamstwa rzucane przez bankrutującą opozycję.

Na nic się przydały kalumnje rzucane w dyskusji przez Mytycha na weterana ruchu ludowego sędziwego Bojkę, czem oburzona została cała sala zebranych, a sam p. Mytych prędko zniknął ze sali po pamiętnej dla niego lekcji udzielonej mu przez Ks. Dra Czuja.

Wiec zakończono podobnie jak w Majdanie odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Na wszystkich wiecach uchwalono rezolucje wyrażające hołd dla Prezydenta Rzpltej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, uznania dla wszelkich poczynań Rządu oraz pp. posłów z nim współpracujących.

Kurs wychowawczy.

Z inicjatywy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego odbył się w tutejszem mieście Kurs wychowawczy dla nauczycielstwa szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich.

Otwarcia kursu dokonał dnia 21 listopada br p. kurator Jerzy Gadomski, podkreślając doniosłą rolę, jaką takie kursy na niwie współczesnego szkolnictwa odegrać mają.

Program prac kursu obejmował najróżnorodniejsze dziedziny z zakresu wychowania współczesnego, a poszczególne zagadnienia aktualne omawiali specjalni referenci, jak p. Gałecki, naczelnik M. W. R. i O. P. (Postawa wych. nauczyciela — Zespolona praca grona naucz.), p. Mrozowska, instruktorka Min. O. (Szereg zagadnień z zakresu wych. państwowego), p. wiz. Zaleski (Organizacja pracy dom. ucznia), p. prof. Sokołowski (Org. pracy harcerskiej w szkole), p. Dr Kuchta (Wybrane zagadnienia psychologji), p. wiz. Jaworska (Zagadnienia podstawowe oświaty pozaszkolnej), p. Dr Sosnicki (Współczesne formy uczenia się i nauczania), p. wiz. Michałowska (Samorząd uczniowski, Współpraca szkoły z domem, Wych. przez organizacje szkolne), p. wiz. Gerstman (Organizacja pracy wych. w szkole), p. Dr Ziemnowicz, nacz. kur. (Wychowawcze oddziaływanie szkoły amerykańskiej.

Oprócz wykładów oraz dyskusyj, w których zabierali głos uczestnicy kursu, prosząc o dodatkowe wyjaśnienia, względnie naświetlając pewne zjawiska z życia szkolnego własnemi spostrzeżeniami, zorganizowała tut. drużyna harcerska „pokaz harcerski“, mający unaocznić uczestnikom kursu, jak w tego typu organizacji uczniowskiej można z powodzeniem oddziaływać na kształtowanie się wychowania młodzieży w kierunku państwowym.

Pracą harcerzy kierowali p. p. Kijas i Pańczak, harcerek natomiast p. Wiśniowska.

Aby zbliżenie, oraz wymiana myśli między uczestnikami kursu mogły znaleźć pełniejszą realizację, zorganizowało kierownictwo Kursu zebranie towarzyskie w sali gimnastycznej II gimn., w której się odbywały również i wykłady, o których wyżej mowa.

Zamknięcia kursu imieniem K. O. S. L. dokonał dnia 1 grunia b. r. p. wiz. Chmaj, który był równocześnie kierownikiem organizacji i prac na kursie.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA

WŚRÓD NAUCZYCIELI.

Żyjemy w dobie wielkiego w szkole przewrotu. Z dawnej tradycyjnej przechodzimy w szkołę nową, opartą o postulaty wychowania obywatelsko-państwowego. Domaga się ona od nauczycieli dzisiejszych, by dawali przykład w pracy obywatelskiej na każdem polu. Jakżeż może nauczyciel zachęcać do projektów państwowych w rozmaitych dziedzinach, jeśli sam ich nie spełnia. Dotyczy to i akcji spopularyzowania znaczenia Państwowej Odznaki Sportowej. (P. O. S.).

W zrozumieniu haseł potrzeby gotowości do obrony kraju jak i konieczności utrzymania fizycznej sprawności w dobie pokoju za inicjatywą naucz. ćwiczeń cielesnych Jana Przybosia, zorganizowano w II Państw. Gimnazjum w Rzeszowie próbę sprawności fizycznej Grona profesorskiego, celem zdobycia P. O. S.

I na stadjonie wojskowym 17 pp. zebrali się profesorowie, kto wie, czy nie po raz pierwszy, by już nie dyskutować nad problemami wychowawczo-naukowemi, lecz by na znak startera biec co sił do mety lub z zapałem strzelać choćby na deszczu i błocie dla osiągnięcia przepisanej ilości punktów.

I tu właśnie widać doskonale, jakie przeobrażenie nastąpiło w tym świecie, który dotychczas uważano za zbyt sztywny, suchy i niedostępny dla życia.

Życie współczesne sprawiło, że pedagogowie konserwowani do niedawna w ciasnych murach szkolnych wyszli teraz na sportowe boisko, by samemu życiu podać dłonie. Niech niewtajemniczeni dowiedzą się i o tem, że życie realne wtargnęło i do sal szkolnych.

Fakt zdobycia P. O. S. przez profesorów II gimnazjum, kto wie czy nie pierwszych pośród mniejszych miast Rzpltej, jest właśnie zwycięstwem nowego życia nad dawnemi tradycyjnemi jego formami.

Próbę sprawności fizycznej dla osiągnięcia P. O. S. pod kierunkiem Komisji w składzie: kpt. Magdziarz, Dr. Grzegorczyk, naucz. Hebda del. Zw. Strzel., kpt. Krupa, z końcowym wynikiem dodatnim przeszli wszyscy kandydaci, a mianowicie profesorowie:

Cypryś, Chruściel (seminar naucz.), Dihm, Dubas, Dr. Janusz, Krotochwil, Kunisz, Orłowski, Dr. A. Przyboś, Jan Przyboś, Dr. Stefan Przyboś i Smolnicki.

Niech ten obywatelsko-państwowy wysiłek naśladują inne szkoły, a za niemi inni obywatele Rzpltej.

Ze sceny.

W niedzielę popołudniu 27 listopada dała Lutnia w Sokole w 60 rocznicę śmierci Moniuszki koncert, poświęcony twórczości wielkiego muzyka wraz z orkiestrą 17 p. p. Chóry, śpiewy solowe, utwory orkiestralne, złożyły się na bogaty program, ilustrujący wszechstronną działalność Moniuszki, którego twórczość omówił w słowie wstępnem prof. Przyboś.

Nie będę omawiał poszczególnych punktów, gdyż wszystkie stały na wysokości zadania dowodząc, że Lutnia spełnia z poświęceniem swoją kulturalną działalność szerząc kult muzyki w naszem mieście, podniosę tylko ofiarną działalność p. p. Łaszewskiego, Skoczkówny, prez. Tow. Przemykalskiego, jakoteż wszystkich innych członków „Lutni“, którzy nie bacząc na trudności, pracują dla ulubionej sztuki. Mnie na tym koncercie interesowała przedewszystkiem publiczność, wypełniająca szczelnie salę, która w 90% liczyła poniżej lat 18. Lutnia dała ten koncert dla młodzieży po bardzo popularnych cenach i krok ten okazał się bardzo szczęśliwy. Twierdzą, że muzyka składa się z dwóch czynników, wykonawcy i słuchacza, niema muzyki gdy niema słuchaczy. Na koncercie tym byli słuchacze i to bardzo wdzięczni słuchacze, dlatego gratuluję serdecznie Lutni tego wspaniałego sukcesu artystycznego i czekamy na następny.

W dniu 29 listopada tradycją lat ostatnich szkoła Podchorążych dała wieczorek ku uczczeniu powstania listopadowego. Odzywają się głosy, że nie czas obecnie obchodzić wspomnienia martyrologji naszej, że winniśmy się cieszyć, nie smucić, spoglądać w przyszłość a nie oglądać na przeszłość. Nie sądzę, by myśl ta była słuszną. Winniśmy wiązać z tradycją, wymaga tego i związek dziejowy i... wdzięczność dla tych pokoleń, które cierpiały, ale wytrwały. Toteż wieczorek, także obliczony dla młodzieży, wywarł głębokie wrażenie. Pan major Ciepielowski w słowie wstępnem wykazał związek dziejowy powstania z chwilą obecną, a sympatyczni elewi szkoły przesnuli przed nami wspomnienia wielkiej dziejowej chwili. Wieczorek był bardzo starannie przygotowany, czego dowodem piękne dekoracje wystawionego na zakończenie utworu, tylko szkoda, że nie ujęte w ramy sceniczne. Jedno tylko zastrzeżenie.

Rok 1830/1 posiada wspaniałą literaturę liryczną, epiczną i dramatyczną. Dlaczego w deklamacjach i dramacie nie sięgnięto do niej? „Reduta Ordona“, sceny z III części Dziadów czy z Kordjana a przedewszystkiem „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego są nieprzebraną nigdy skarbnicą poezji polskiej, w której czy to w deklamacji czy dramacie najsilniej wypowiedzieć się można, szerząc kult polskiego słowa w jego najpiękniejszej formie.

Przepełniona sala i gorące oklaski świadczyły, jaką popularnością cieszą się podchorążacy w naszem mieście.

R.

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali mi swoje współczucie w nieszczęściu, jakiem była choroba i śmierć mego Najdroższego i Najlepszego Męża ś. p. Edwarda Szaynowskiego, a w szczególności WP. Drom Nieciowi i Maurerowi za pełną troskliwości długotrwałą opiekę lekarską, Przewielebnemu Duchowieństwu, a to Ks. Prałatowi Michałowi Tokarskiemu oraz Kanonikom Drowi Janowi Chmielnikowskiemu, Marcelemu Sochańskiemu i Józefowi Chmurowiczowi, JWP. Prezesowi Drowi Romanowi Krogulskiemu i Dyrektorowi Drowi Jerzemu Pelcowi, Reprezentacji gminnej miasta Rzeszowa, wreszcie Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starali się pocieszyć mnie w mej życiowej tragedji, składam stokrotne „Bóg zapłać“.

175 *Marja Szaynowska*

KRONIKA

Uroczystość konsekracji wielkiego ołtarza. Uroczystości z okazji konsekracji wielkiego ołtarza w kościele parafjalnym miały charakter niezwykle podniosły. W sobotę 25 ub. m. w godzinach wieczornych odbyło się uroczyste przeniesienie w procesji relikwij św. Stanisława i św. Wojciecha z plebanji do kościoła przy tłumnym udziale wiernych. Na drugi dzień w niedzielę 26 ub. m. odbyła się konsekracja wielkiego ołtarza, której dokonał ks. biskup Dr. Barda z Przemyśla. W uroczystej sumie wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą Dr. Friedrichem i burmistrzem Dr. Krogulskim na czele oraz organizacje katolickie i tłumy wiernych. Sumę odprawił ks. prałat Tomaka, a podniosłe kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja ks. prałat Momidłowki. Po południu ks. biskup Barda opuścił Rzeszów.

Muzyka religijna. W niedzielę 4 grudnia na Mszy św. o godz. 11·30 w kościele garnizonowym, Chór kościoła garnizonowego (żeński 4 głosowy) wykona pieśni adwentowe. W dniu 8 grudnia Chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry 17 pp. wykona A. Chlondowskiego „Missa brevis“ oraz pieśni do Matki Bożej.

Święto patronalne kupiectwa. Dnia 8 grudnia jako w dzień Święta Patronalnego Kupiectwa, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej w Rzeszowie uroczyste nabożeństwo w kościele gimnazjalnym o godz. 10, na które wszystkich Kupców chrześcijańskich oraz Ich Rodziny zaprasza

Zarząd Stowarzyszenia

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we środę 30 listopada. Sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Koncert Moniuszkowski. Staraniem Lutni i orkiestry 17 pp. odbył się w niedzielę 27 ub. m. o godz. 16 popularny koncert, poświęcony twórczości Moniuszki. W koncercie wziął udział chór Lutni pod batutą prof. Łaszewskiego i orkiestra 17 pp. pod batutą por. Słomowicza oraz soliści p. Mróz i p. Skoczkówna. Przed koncertem wygłosił popularną prelekcję o Moniuszce prof. Przystaś. Sala Sokoła wypełniona była po brzegi publicznością, co najlepiej świadczy o potrzebie tego rodzaju imprez.

Tydzień obrony kresów zachodnich. Ruchliwy na terenie Rzeszowa Związek rezerwistów dał inicjatywę do zorganizowania tygodnia obrony kresów zachodnich. W tym celu zwołał Związek rezerwistów dnia 25 ub. m. w starostwie zebranie obywatelskie. Zebranie zagaił wiceprokurator Łukawski, poczem wybrano Komitet, mający się zająć tygodniem. W skład Komitetu weszli: insp. Mróz, pułk. Jędrychowski, dyrektorka Kulpińska i t. d. Tydzień będzie trwał od 5 do 11 grudnia. W ramach tygodnia odbędą się pogadanki w szkołach dla młodzieży, odczyt i zbiórka uliczna.

Pokaz harcerski. W ramach odbywającego się w naszem mieście kursu pedagogicznego odbył się we środę dnia 23 ub. m. po południu w sali gimnastycznej II gimnazjum pokaz harcerski, mający bliżej zapoznać uczestników kursu oraz zaproszonych gości z życiem harcerza i jego przygotowaniem się do obywatelskiej służby dla ojczyzny. Interesujący program wypełniły fragmenty z życia obozowego harcerzy i harcerek, zbiórka zastępu, wykład z terenoznawstwa i gawędy, które wygłosili prof. Pańczak „O Żwirce i Wigurze“ i Dr. M. Kijas „O święcie 11 listopada“. Pokaz urozmaiciły aktualne Krakowiaki odśpiewane przy ognisku. Pokaz zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego. Wśród obecnych byli wizytator Chmaj, inspektor Mróz, dyrektorowie szkół średnich, dyrektor inż. Żurowski, jako przedstawiciel Koła rodzicielskiego, grono profesorów i zaproszona publiczność. Pokaz wywarł na obecnych niezwykle dodatnie i sympatyczne wrażenie.

Kurs ochrony przeciwgazowej dla kobiet. Przysposobienie wojskowe kobiet w Rzeszowie urządza przy współudziale Powiatowego Komitetu L. O. P. P. 10-cio godzinny kurs przeszkoleniowy z dzielnicy ochrony przeciwgazowej dla kobiet. Otwarcie kursu dnia 4 b. m. o godz. 17 w Sali Rady Powiatowej. Ze względu na ważność sprawy Zarząd Koła wzywa gorąco wszystkie kobiety do jak najliczniejszego zgłaszania się na kurs w celu przyswojenia sobie wiadomości niezbędnych do chronienia siebie i swoich najbliższych przed grozą ataków gazowych. Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu otwarcia kursu w sali Rady Powiatowej. Wykłady odbywać się będą w środy i niedziele od godz. 17 do 19.

Walne Zebranie członków Tow. Szkoły Handlowej w Rzeszowie odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 11·30 w sali posiedzeń Magistratu.

Walne Zgromadzenie Członków Tow. Kasynowego w Rzeszowie odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia b. r. o godz. 20 w salach Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawodanie Zarządu, 3) Sprawa obniżki wkładek członkowskich, 4) Wnioski i interpelacje.

Z ławy przysięgłych. W pierwszym dniu grudniowej kadencji ławy przysięgłych rozpatrywaną była sprawa bestjalskiego napadu na nauczycielkę w Kończycach ad Jeżowe, połączony z rabunkiem i uszkodzeniem ciała. Zwyrodnialcy wtargnąwszy do mieszkania znęcali się nad ofiarą przez przeszło $1\frac{1}{2}$ godziny, rabując przytem cały szereg przedmiotów, toteż sąd zasądził pierwszego z nich t. j. Bieleckiego na 10 lat, drugiego zaś t. j. Szota na 5 lat więzienia. Przewodniczył wiceprezes Byszewski, wotowali s. s. o. Konopka i Iwanicki.

Ze Sądu. Rozprawa Woźniaka, oskarżonego o zamordowanie Foglównej odbędzie się dnia 6 i 7 grudnia przed sądem przysięgłych. Oskarżonego broni z urzędu Dr. Grajower, przewodniczy wiceprezes Dr. Byszewski.

Zabójstwo w Przewrotnem. Dnia 24 ub. m. na polach gminy Przewrotne został zabity Antoni Kądziela, lat 42, ze Stykowa. Zabójstwa dokonano przy pomocy motyki i orczyka od wozu, któremi to narzędziami rozbito głowę denata. Sprawców aresztowano, którymi są Piotr Krawiec, lat 32, i Suszek Walenty, lat 34, z Przewrotnego. Tłem zabójstwa były zatargi o grunt.

Strzały po weselu. Dnia 24 ub. m. odbywało się w Lubeni wesele. Po weselu wracał do domu Władysław Solecki i gdy przechodził ścieżką polną, zobaczył 4 osobników, biegnących naprzeciw niego, w których rozpoznał Wojciecha Skoczylasa i jego kolegów. Skoczylas z odległości 4 kroków oddał do Soleckiego trzy strzały z rewolweru, z których trzeci ugodził Soleckiego w pachwinę. Nie wystarczyło mu to i uderzył jeszcze kilka razy Soleckiego kołem po głowie i uciekł. Skoczylasa ujęto i z trudem wydarto go z rąk tłumu, który chciał go zlinczować. Powodem czynu były nieporozumienia między Soleckim a Skoczylasem.

Utopienie się staruszki. Dnia 19 ub. m. w Czudcu wydaliła się z domu Marja Gocek, lat 69, a 22 ub. m. Syn jej, udawszy się na poszukiwanie, znalazł jej zwłoki w nurtach Wisłoka w odległości 1 kilometra od Czudca. Dochodzenia wykazały, że denatka od szeregu lat zdradzała lekkie zaburzenia umysłowe. W dzień ślubu swej córki staruszka opuściła dom, gdy wszyscy spali i utopiła się we Wisłoku.

Śmierć pod konarami drzewa. Przed kilku dniami w Kielnarowej Zięba Jan, rolnik, wraz ze swym zięciem Szurą, wykopywali w swoim lesie ogromne drzewo bukowe. Przypadek chciał, że równocześnie niejaki Domino Marcin wybrał się do lasu po liście i dla skrócenia drogi szedł koło ścinanego drzewa. Pomimo nawoływań Zięby i Szury, Domino nie cofnął się i drzewo z ogromną siłą spadające przygniotło Dominę konarami na śmierć. Po upadnięciu buka, ścinający nie widząc Dominy, nie wiedzieli co się z nim stało. Po chwili zauważyli go pod drzewem i zaczęli go ratować. Pomoc okazała się już zbyteczna, gdyż Domino wyzionął ducha.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45